



T E A T R

L U D O W Y

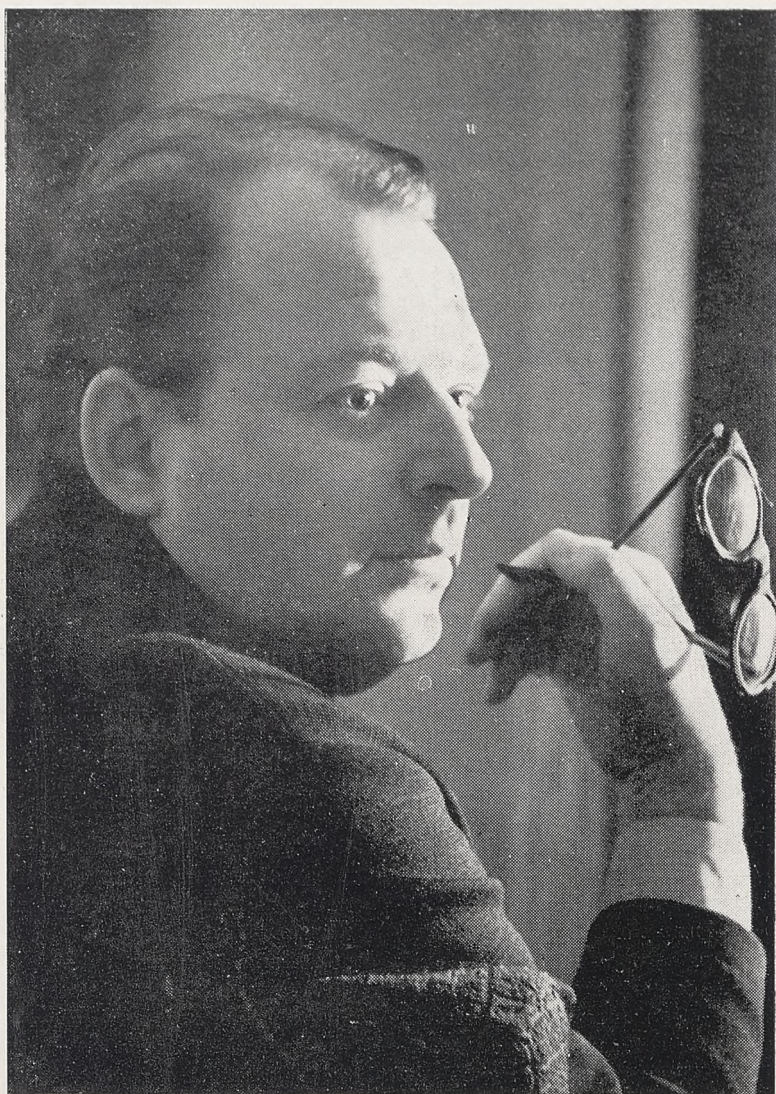
N O W A

H U T A

FILIP Z PRAWDĄ
W O C Z A C H

Dyrektor i kierownik artystyczny: IRENA BABEL

Kierownik literacki: JERZY BROSZKIEWICZ



Janusz Krasiński urodził się w roku 1928 w Warszawie. Ukończenie szkoły podstawowej oraz pierwsze lata szkoły średniej (mechaniczna zawodowa, oraz komplety) przypadają na okres okupacji. Od roku 1942 jest członkiem młodzieżowej organizacji podziemnej Szare Szeregi. W roku 1944, wzięty z powstania warszawskiego, przebywa w obozach koncentracyjnych: Oświęcim, Hersbruck i Dachau. Oswobodzony w roku 1945, przez dwa lata pozostaje w amerykańskiej strefie okupacyjnej (Monachium, Fulda), po czym wraca do kraju. W latach 1947—1956 przebywa w więzieniach, rehabilitowany po 1956 r. Tam zaczyna pisywać swoje pierwsze utwory. Jednym z nich debiutuje w 1956 r. w „Po prostu” (wiersz pt. „Karuzela”). Zarzuca jednak poezję. Debiutuje jako prozaik w „Przeglądzie

Kulturalnym” opowiadaniem pt.: „Potworek”. W roku 1959 wydaje swoją pierwszą powieść — „Haracz szarego dnia”, następnie zbiór reportaży — „Przerwany rejs Białej Marianny”. Zbiór ten nagrodzony został przez KC ZMS, Wyd. „Iskry” oraz „Sztandar Młodych” doroczną nagrodą. Wreszcie wychodzi tom prozy — „Jakie wielkie słońce” i następny zbiór reportaży „Trzeci horyzont”. Następną pozycją książkową jest powieść pt.: „Wózek”, która została potem przeniesiona na ekran. Janusz Krasiński jest autorem (wielokrotnie nagradzanym) szeregu słuchowisk, dramatu telewizyjnego „Kwatery” oraz sztuk „Czapa, czyli śmierć na raty”, „Wkrótce nadejdą bracia” i „Filip z prawdą w oczach”. Ostatnią pozycją książkową jest tom opowiadań pt.: „Skarga”.

Zapewne po obejrzeniu tego dramatu ogarną Państwa wątpliwości. Czy istnieje na świecie koń o tak niezwykle inteligencji? Nie będę próbował niczego tutaj wyjaśniać. Sam z dużą rezerwą podchodziłem do tego tematu i wszystkie fantastyczne opowieści dotyczące Filipa wydawały mi się przesadne a czasem wręcz nieprawdopodobne. Chciałbym jedynie zastrzec się, że w najmniejszym stopniu nie znam się na koniach i moja opinia w tej sprawie nie może być brana pod uwagę.

Filipa znałem osobiście i raczej nie powinienem o tym wspominać, ale moim zdaniem nie różnił się on niczym od innych pociągowych koni. Owszem... z wyjątkiem spojrzenia. Tak dziwnego spojrzenia nigdy już więcej nie udało mi się widzieć u żadnego innego zwierzęcia. Może to było spowodowane małym, prawie niedostrzegalnym zezem. W każdym razie pamiętam jak dziś, że jedno oko miał zawsze przymrużone a drugie szeroko otwarte i zadziwiająco głębokie. Tym pierwszym spoglądał na wszystko krytycznie i drwiąco, drugim — ciepło i niemal lirycznie. Przyznam się,

że bardzo ceniłem to jego pierwsze oko, ale zawsze wolałem to drugie. I chyba w istocie było ono bliższe jego naturze, powiedziałbym... bardziej jego własne. Toteż rozmawiając czasem na ulicy z właścicielką Filipa, stawałem zwykle po stronie tego oka, którym patrzył na świat, na to swoje miasteczko z miłością i iście końskim przywiązaniem. I z tych to właśnie rozmów na ulicy ułożył mi się powyższy dramat. Napisałem go starając się być wiernym widzeniu Filipa. Widzeniu, którego zarówno zbyt ostrość jak i pewien sentymentalizm mogą nawet razić niektórych z Państwa. Myślę jednak, że takie widzenie, widzenie oczami konia, choć nie łatwe, bywa czasem konieczne. Nie posiada ono bowiem żadnych zwichrowań: ani powiatowego dygnitarza, ani jego zapiekłego przeciwnika, ani gorliwego kancelisty, ani też pokornego petenta. Pozbawione odkształceń powodowanych przez zwykłe ludzkie wady i przywary, jest po prostu widzeniem zakochanego w swoim miasteczku, pracowitego konia. A cóż może być piękniejszego na świecie od konia, pracy i miłości?

JANUSZ KRASIŃSKI

— Powiem krótko: szansą naszej literatury jest przede wszystkim otwarty, swobodny, krytyczny dialog ze współczesnością polską. Zaangażowanie literatury według mnie, nie powinno oznaczać tylko potwierdzenia istniejącego stanu rzeczy, istniejących kłopotów, niedostatków. Główną dla mnie wartością i główną szansą naszej literatury jest patriotyzm krytyczny i otwarty. Otwarty, czyli przyjmujący możliwość dyskusji, otwarty na sprawy wiążące nas jako Polaków oraz otwarty ku przyszłości, czyli widzący tę przyszłość jako przyszłość kraju socjalistycznego, podlegającego konsekwentnym przemianom, złożonego z ludzi w większości urodzonych i wychowanych już w Polsce Ludowej i kierujących oczy nie w przeszłość, lecz w przyszłość swego kraju, będącą wynikiem ich pracy.

KAZIMIERZ WYKA

PRAPREMIERA

PRAPREMIERA

JANUSZ KRASIŃSKI

FILIP Z PRAWDĄ W O C Z A C H

Reżyser: IRENA BABEL

Scenograf: JOANNA BRAUN

Muzyka: ZYGMUNT KONIECZNY

Pantomima Filipa: BOGDAN WOLCZYŃSKI

Asyst. reż.: FREDA LENIEWICZ

A K T O R Z Y

Przewodniczący	— EDWARD RĄCZKOWSKI
Sędzia	— STEFAN RYDEL
Piec	— JÓZEF HARASIEWICZ
Piecowa	— BARBARA OMIELSKA
Burak	— RYSZARD MAYOR
Budowlany starszy	— WITOLD GRUSZECKI
Budowlany młodszy	— ANDRZEJ WIŚNIEWSKI
Kelner	— JAN KRZYWDZIAK
Bufetowa	— FREDA LENIEWICZ
Profesor psychiatrii	— JADWIGA GIBCZYŃSKA
Felczer	— ZDZISŁAW KLUCZNIK
Sekretarka Basia	— BARBARA STESŁOWICZ
Dziennikarz	— JERZY SOPOČKO
Rozkruch	— BRONISŁAW CUDZICH
Chłopiec	— JERZY SCHEJBAL
Dziewczynka	— MARIA ANDRUSZKIEWICZ
Jacek	— TADEUSZ BRICH
Wacek	— LECH BIJAŁD
Chojnowska	— KRYSZYNA FELDMAN
Filip	— członkowie Zespołu Pieśni i Tańca przy ZDK HiL

oraz orkiestra, strażacy, protokolantka i dzieci

PRAPREMIERA: LUTY 1969 R.

W czasie przedstawienia 2 przerwy

BIERNAT Z LUBLINA, 1522 r.

WIELCY ZŁODZIEJE MAŁE WIESZA

Wilk się na lizskę żałował
A złodziejstwo jej zadawał:
„Ty — pry* — ludzkie strzechy dzierzesz
A kury im w nocy bierzesz”.

Więc ona się tego przala,
Zasię wilka winowała
Rzekąc: „Ty podgrzebasz ściany
I bierzesz z chlewa barany”.

I dali się na sędziego,
Małpierz bardzo mądrego,
Iżby je on o to sądził,
Sprawiedliwie rzecz rozgodził.

Małpierz, kiedy prze wysłuchał,
Tako strony napominał:
„A czemuż się sromocita,
Gdy się jednak obchodzita?”

„A przetoż się pojednajcie,
A tych rzeczy nie wznawiajcie.
Bo, byście się sami wiesili,
Równi byście ludzkiem byli;

Boć się u nich tako dzieje:
Małe wieszą wiele złodzieje,
A gdyby sprawnie wiesili,
Mało by panów ostawili”.

BIERNAT Z LUBLINA
1522 r.

* pry — staropolskie „mówi”, „rzecze”

288 świadków w procesie aferzysty budowlanego

Proces w sprawie budowlanego

Od 7 października toczy się proces archystry budowlanego. Według 232 świadków, a pozostała część na wyjątkową skalę. Sprawa go ponad 800 tys. zł przywłaszczona u nich i ok. 1,3 mln zł wyłudzone od

— w Sądzie Wojewódzkim m. Warszawy Stanisława U. Dolychbas. Jest jeszcze ponad pięćdziesiąt. Jest i szwagier, — zaszło 2 mln zł. 7 żebym pana zwolnił. Domierza? — na piłę za swoje. — Miedzi sprawa bufor

Afera kochała została uławianona jeszcze w Sądzie Wojewódzkim m. W.
 mierzcho 1908 r. Milicja żądała zatrzymała Stanisława U. Dotychczas sąd
 z terenu wojewódzkiej żelaznej budowy w belki jeszcze ponad pięćdziesiąt lat
 siewie zatrudniani zatrzymali ul. Piotra Skargi, żeby pana zwolnić
 nubi je zawieźć na oświadczył, że on pije za swoje.
 ponadto powieźli, ul. Piotra Skargi, sądzi?
 nocy też zawieźli tam że poprzednie
 trykownicy posesi żelazne tregry
 placu materiały przy ul. Pił
 własność oświadczyła, że złożone Pił
 Na tego jej brata, przyjeżdż
 przywołane polecenie — Stanisława
 Stanisław U. był cichym nocy równ
 nikimi, a w praktyce wywarł
 wiedząc, a w praktyce wywarł
 jej sędzię, prywatnej firmy
 jej działalności, firma dla
 z tym handlowała to
 wylany, kradziono
 wny postręgu swej
 U. C.
 historii. (hk)

... Jak ja zgadzam sucha — ten
... chce się odwzajemnić. Pije tak
... ja trzy miesiące.
... Mamy inne rozeznanie.
... było tak. Ja się
... którzy pija
... Opo...

Kradli i sprzedawali okradzionym

Milicja zlikwidowała szajkę złodziei radioodbiorników

Począwszy od stycznia br. do Komendy Stołecznej i do poszczególnych komend dzielnicowych MO, zaczęły napływać meldunki o włamaniach do samochodów. Sprawcy kradli wyłącznie aparaty radiowe i to przede wszystkim dwa typy: niemieckie „Berliny” i radzieckie. Sposób otwierania wozów oraz wymontowywania aparatów pozwał już, że większość kradzieży jest dziełem jednej, wyspecjalizowanej. Ale jak ją wykryć? Nie można było jej nawet zlokalizować. dnia okradziono samochód w Śródmieściu, drugiego — na trzeciego — na Pradze itd.

Starym zwyczajem
nia od strony e
ców, Przede w
prywatnymi wa
wymi. Nikt p
oferował w ost
chodowych ap
dobnie rzecz
Zaczęto więc
szkodowane
Pomyśl oke

to possuکیwa-
nabyw-
się
Zaczę-
Techni-

Jerzy W., Robert G. i Jan
cy mają po 18 lat i mie-
bertowis. Tylko jeden
nusz P. — pracował.
znaleziono u nich 5
nie sprzedany

Toruń.

Pomysł ok
 W począ
 z poszkod
 paroma
 „Berlin”.
 śladu z sam
 młody człowiek
 Nabywca podał dok
 dziennika. Po paru dniach
 personalia. Był to 20-letni
 Rembertowa.

Tym razem był to właściwy ślad. Jakiś bowiem okazało się, że ktoś sprzedawał aparaty przede wszystkim okradzionym właścicielom samochodów, wyszukując nabywców w kawiarniach czy na ulicznych postojach. Mając jednego sprawcę szybko ustalono jego współników. W skład grupy wchodziło 5 osób: Andrzej L., Ryszard G.,

tyciana.
wprawdzie
ściśle ich s
Nikt też nie sta
dziej przez wywie
zynie i przymocowa
ciężby zwyczajną grubka.

[illegible][illegible]

leśnon w Łodzi. Gdy po miesiącu
miejscowe dwie osoby zaczęły mnie
namawiać do usuniecia orzecha jako
przeszkadzającego w ruchu ulicznym
zrozumiałem, że jedynie co mogę zro-
bić, to uratować to konkretne drze-
wo. Orzech w pierśnicy ma obwód
250 cm. Zredagowałem wniosek do
Wojewódzkiego Konserwatora Przyro-
dy o uznanie tego drzewa za pomnik
przrody. Wniosek wysłałem dwoma
torami, przez MPKG i PTK. Sądząc,
że wynieszenie orzechów w Polsce
odbywa się masowo i niezbyt legal-
nie,

KRZYSZTOF WŁOCH
(Ciąg dalej) Białowieża

ERZYSZTOF WOLK
Białowieża
(ciąg dalej na str. 7)

SZTOF WO.
 Białowieża
 (Ciąg dalszy na str. 7)
POLITYKA
 NR 13 (378)
 30.III 1968 R.

20.III 1968 R.

W REPERTUARZE TEATRU:

STEFAN ŻEROMSKI

„RÓŻA”

Scenograf: Urszula Gogulska

Reżyser: Irena Babel

Muzyka: Krzysztof Meyer

LEON SCHILLER

„KRAM Z FIOSENKAMI”

Reżyser: Jan Skotnicki

Scenograf: Marian Garlicki

JAN VLADISLAV

„ZNALEZIONY KUFER”

Reżyser: Jerzy Sopoćko

Scenografia: Marian Garlicki

Muzyka: Stanisław Radwan

ERNEST BRYLL

„BALLADA WIGILIJNA CZYLI JAK
MAREK, JAN, MATEUSZ I ŁUKASZ
Z TEATRU LUDOWEGO
DO BETLEJEM SZLI”

Reżyser: Irena Jun

Scenograf: Adam Kilian

Muzyka: Andrzej Zieliński

Wykonanie: „Skaldowie”

W PRZYGOTOWANIU:

WILIAM SZEKSPIR

„OTELLO”

Reżyser: Bogdan Hussakowski

Scenograf: Krystyna Zachwatowicz

KSAWERY PRUSZYŃSKI

„DROGA WIODŁA PRZEZ NARVIK”

Adaptacja i reżyseria: Jan Skotnicki

Scenograf: Marian Garlicki

Program opracowali: Alina Tarnowska
Marian Garlicki

Inspicjent:	— ZDZISŁAWA STANEK
Sufler:	— MICHALINA SZRAMEL

Oświetlenie:	— LUDWIK KOLANOWSKI
Akustyk:	— JAKUB DUKAŁA
Brygadier sceny	— EDWARD GÓRSKI
Kier. prac. krawieckiej	
damskiej	— TEODORA RUCIŃSKA
męskiej	— ADAM KISZKA
Kier. prac. stol.	— ZYGMUNT OSIKA
Tapicer	— WACŁAW MAJ
Prace perukarskie	— ELWIRA JARGOSZ
	— HENRYK JARGOSZ
Prace malarskie	— WŁADYSŁAW GRABOWSKI
Prace modelatorskie	— JAN SŁIWIŃSKI

Kasa Teatru czynna na 2 godziny przed przedstawieniem.
Tel. 427-66.

Teatr prowadzi sprzedaż biletów na 7 dni przed przedstawieniem. Tel. 411-83.

Przedsprzedaż biletów prowadzi ORBIS w Krakowie, Rynek Główny 41.

Dojazd do Teatru z Krakowa tramwajami linii 4, 5, 15 albo autobusem pośpiesznym do Placu Centralnego, następnie trzy przystanki tramwajem nr 20.

Cena zł 4.—

**SALON WYSTAWOWY
TEATRU LUDOWEGO
CZYNNY W CZASIE
PRZEDSTAWIEŃ**